

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwórcrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 19. Listopada. — Według nadeszłych wiadomości z Konstantynopola z d. 12. b. m. posłowie francuski p. Thouvenel i rosyjski p. Buteniew zapytali Portę w kwestyi jednej bieżącej, na co Porta odpowiedziała dwuznacznie. — Dotąd nie obsadzono ministerstwa spraw zagranicznych i z tego powodu zawiaduje tym wydziałem tymczasowo Fuad basza. Giełda pełna obaw.

Berlin, 20. Listopada. — Najświeższe wiadomości. Jeżeli zawierzmy Timesowi, co podaje o zamiarach rządu angielskiego, natenczas nie możemy przypuścić, aby Anglia przestała na połowicznych koncesyach rosyjskich co do wysp Węzowych lub Bolgradu. Dzienniki różne donoszą, iż Rosya dalaby się naresze nakłonić do opuszczenia wysp Węzowych, natomiast Bolgradu z rąk niechce wypuścić. Times jest temu przeciwny i nietylko domaga się ścisłego dopełnienia warunków traktatu paryskiego, ale jeszcze, aby to dopełnienie natychmiast nastąpiło. Żąda od Francji zmiany ministerstwa, jako warunku dalszego utrzymania sprzymierza, przeciw któremu wystąpi silne stronnictwo w parlamencie angielskim, jeżeli nie stanie się temu żądaniu zadosyć.

Poważne głosy podnoszą się w Anglii, że Rosya nie upiera się na seryo o wyspy Węzowe i o Bolgrad ze kwestye te dla tego tylko wszczynają, aby baczność europejską odwrócić od ważniejszych wypadków, które się gotują na dalekim wschodzie. Herald mówi: na morzu czarnem poczytanem za neutralne, rozwija Rosya za pomocą lorda nikolajewskiego silną marynarkę. Wojna wciąż się toczy na Kaukazie, a pociągnięcie granicy wzdłuż Turcji odłożono na czas niepewny. Zgodzono się podczas umowy paryskiej, aby granicę azjatycką między Rosją i Turcją ustanowili komisarze angielscy, rosyjscy i tureccy. Pułkownik Simens został tym końcem wysłany na początku lata z Anglii. Rosyjanie zaś ani kroku nie uczynili pod tym względem, chociaż ich poseł hrabia Buteniew przybył do Carogrodu. Stał też wówczas w stolicy otomańskiej, gdy pierwsze spadły śniegi w górach nadgranicznych. *Ex uno disce omnes!* Co się dzieje tymczasem w Azji środkowej? Rosya sprowadza swoje statki kanonierskie z morza Azowskiego Donem, kanałem i Wolgą na morze Kaspijskie. Statki te krążą po rzekach w zakątku zachodnio-wschodnim tego śródziemnego morza i wywierają wpływy polityczne na pokolenia wojenne Gohlanu i Afreku, równie jak na pokolenia turkomańskie nad Tedjendem. Kto tylko przejrzał pisma misjonarza Huka, ten się przekonał, iż roje tych dzikich synów stepów północnych gotowe są sieść na koń na odgłos nowego Timura. Nigdy nam się nie śniło o napaści rosyjskiej wręcz na Indye, ale pojawienie się 200,000 stepowych rycerzy na koniach nad Indem, nie należy do rzeczy niepodobnych, bo już nieraz się powtarzało i powtórzyć się jeszcze może i tym

niebezpieczniejszem stać się może, że lord Dalhousie przez swą nieogledność przysposobił silne dla nich zastępy i pomoc między góralami sulejańskimi. Na dolinach Indu poginęłaby może ta szarańcza rozlana, ale cóż to szkodzi Rosji? Szarańcza ta, dziko tam wzrasta, gdzie się rodzi, a niszczy pustynię, gdzie się zjawi. Za przykład rosyjskiej taktyki przytaczamy, że car po drogach nad morzem Kaspijskiem każe zakładać studnie i wielkie zbiorowiska wody, a za to niepodległa ludność owych okolic błogosławi te dzieła carskie. W przeciągu lat pięćdziesięciu zmniejszyła Rosya odległość swoich posiadłości od Indu o dwie trzecie. Dociera do Meszedu, a Meszed tylko jest na 250 mil angielskich odległy od Heratu. Takie Herald rozwodzi jeremiady na strawność rosyjską a przyznać trzeba, że Rosya daleko silniejszy ma żołądek od angielskiego, acz i Anglia umie wiele pochłaniać. Kiedyż im obu przyjdzie cierpieć na niestrawność!

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Listopada. — Już donieśliśmy o przyjęciu nowego paropływu „Andrzeja” w Gdańsku. Dodać tu jednak musimy, że nie sam widok nowego statku był powodem ogólnego współczucia, bo nie pierwszy paropływ należący do tutejszej żeglugi parowej, stawał pod murami Gdańska; ale głównym celem zajęcia i radości, był to, iż nowo przybyły statek, zszedł z warsztatów żeglugi parowej bez żadnej obcej zagranicznej pomocy. Wiedzano już o tem poprzednio, ale naoczne przekonanie się, najprzyjemniejsze sprawiło wrażenie. Najbardziej tak jak nas w Warszawie, tak też i tam zajął odwiedzających „Andrzeja” napis na maszynie w języku polskim, dowodzący, że i ta była dziełem własnego utworu; niemną także przyjemność sprawiło to, iż cały pokład paropływu, nie wyłączając z tego i mechaników, zwykle dawniej obcych, wyrażał się w języku swoim. Ugoszczenia następowały jedne po drugich, dopóki „Andrzeja” uzbroiwszy się w parę, nie odbił od lądu wędrując znowu ku swoim rodzinnym stronom i holując naladowane towarami galary.

Rosya.

W ukazie najwyższym na dniu 21 Września do rządzącego senatu wydanym, wyrażono: „Uznawszy za stosowne powierzyć okręgi żołnierskiej rolniczych w guberniach nowogrodzkiej, witebskiej i mohylewskiej zarządowi ministerstwa dóbr koronnych, które to okręgi uorganizowane być mają stosownie do prawideł dla dóbr koronnych przepisanych, rozkazujemy środek ten wykonać za pośrednictwem ministerstw wojny i dóbr koronnych.”

Francya.

Paryż, 16. Listopada. — Na dotkniętych powodzią wpłynęło na nowo z Martinique 10,000, z francuskiej Guana 10,071, z Guadalupe 27,979, z Kalkuty poraz drugi 24,215 franków.

— W pałacu wystawy czynią przygotowania do wystawy fotograficznej mającej być otwartą 15. Grudnia r. b.

— Minister wojny ogłosił ostateczne rachunki z wydatków z roku 1854

Sztuki piękne w Warszawie.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

Album p. Beyera. — Niektóre pomyślnie polskie z wystawy i albumu. — Nieco wrażeń.

Pan Beyer tedy oddał się cały w resztujących 29 planszach bardziej dla ogółu, dla profanów żyjącym przedmiotom, mówiącym do nas to swą formą piękną, to wspomnieniami historycznymi, sztuką, wykończeniem, przedmiotom bliższym nas wiekiem, bardziej bezpośrednio nas obchodzącym; wybierając prawie wyłącznie takie, które z historią naszą, naszymi zwyczajami, z dziejami naszymi nazwiskami związane mają. Nie wyczerpał on całej wystawy, ale skupił w swem album rzeczy najciekawsze, najbardziej uczące. Nikt nie może od nas żądać, byśmy przechodzili karta po karcie to album, mogąc służyć za wyborne uzupełnienie *Wizerunków sztuki średnio-wiecznej w Polsce*. Gdybyśmy z fotograficzną ścisłością opisywać chcieli każdy ewentualny zbroi, każdy turkus na szabli, każdy rysunek inkrustowanych strzelb, każdą myśl wyrażoną na srebrze *en repousse*, wleklibyśmy się miesiącami, nudząc bez korzyści, jak katalog uczony, czego doprawdy pragniemy o ile

można unikać. Mówimy bez korzyści, bo najobszerniejszy opis tych przedmiotów nie wiele nauczy tego co nie widział, a niczem jest dla tego co rzecz zna; przydać się jedynie może jako tekst do rysunku. Wspomniemy więc tylko niektóre przedmioty, a będą to wyjątki bardzo nieliczne, które nas najwięcej i na wystawie i w albumie uderzyły: 1) ze zbroi: Zbroja zupełna księcia kurlandskiego Jana Ernesta, z stali niebieskiej z inkrustacjami złotymi (wiek XVIII); zbroja polska z XVI wieku z stali szmelcowanej, zbroja także z 1569; miecz dwuręczny z XIV wieku znaleziony pod Radomiem; miecz dwuręczny zębaty z XV wieku; dwie tarcze stalowe z XVI i XVII wieku. 2) Broń: Szabla Jana Chodkiewicza z 1621, oprawna w stal i złoto; szabla z portretami królów polskich inkrustowanymi w złocie; szabla Rewery Potockiego — pistolet podwójny z XVI wieku, pyszny pistolet polski wykładany kością słoniową z 1662; ładownica z brązu wybijanego z świętym Janem Kantym (ta plansza wyszła bardzo pięknie). Równie piękną jest plansza z muszkietem darowanym Zygmuntovi Augustowi przez Katarzynę Austriaczkę w 1557, oraz z czterema innymi ciekawymi sztukami stariej broni palnej; inkrustacje, ciekawa i misterna robota zamków, wszystkie te nieocenione dla badacza lub dla artysty szczegóły wyszły z czystością i

dobitnością najzupełniejszą. Piękny wzór daje także tarcza staropolska z kaskiem z XVI wieku; tarcza jest z trzeiny pokrytej nicią złotą i srebrną, z szczytem z szelowanego żelaza, ozdobiona drogiemi kamieniami. 3) Na kosztowne stare siodła, czapraki i rzędy na konia, których kilka jest na wystawie, album poświęciło jednę planszę tylko, podobno dla tego, że to jedno siodło z XVII wieku uważają za prawdziwie polskie, inne zaś za tureckie. 4) Z podanych bulaw i buzdycanów najciekawsze są: Jana Chodkiewicza i Jerzego Radziwiłła; tuż obok leży kunsztowny czekan Jana Kazimierza, z żelaza szelowanego i złożonego. Berła nie daleko sięgają, album i wystawa z polskich królewskich dają tylko berło z kości słoniowej z portretem Augusta II; berło także z portretem Stanisława Leszczyńskiego. Ciekawszem dla nas jak obok leżące berło z cyframi Maryi Stuart i Delfina Francji, jest berło bronzowe rektora akademii z 1619 r., albo grube berło sądowe drewniane, pochodzące mające z czasów Łokietka. 5) Zbiór ozdób kilkunastu rodzajów guzików, bombek, złotych i srebrnych spinek, używanych do kontuszów, stanowi planszę nieco spaloną, nie tak wybitną jak inne. Za to plansza z zegarkiem Jerzego Ossolińskiego posła rząpltej w Rzymie w 1633 r., z zegarkiem Maryi Leszczyńskiej żony Ludwika XV, i in-

w książce dość sporę. Armia wewnętrzna, armia włoska, wschodnia i z Al-geryi tworzą cztery rozmaite rubryki. Francya w owym roku miała 488,000 ludzi i 107,000 koni na stopie wojennej. Potrzeby wojny wschodniej, utworzenie gwardyi cesarskiej i przekształcenie pułków artyleryi wymagały na żółd i utrzymanie wojska podniesienia kredytu na 50 milionów, nie licząc w to rozmaitych innych wydatków. Dosyć, że wydatki ministerstwa wojny wynosiły w roku 1854 w ogóle 541 milionów franków.

— Pomimo gorzkich wyrażen angielskich pism sądzą, że wkrótce wszelkie trudności ułożą się w dobry sposób. Rosya ustąpi, i to nie mogło być inaczej po zbliżeniu się Francyi i Anglii. Rosya gotowa jest odstąpić Belgrad i także z wysp Węzowych wyjdzie. Lecz między Anglią i Francją nie przyszło jeszcze do tej zgody, jakiejby się spodziewać godziło. I tak żąda Anglia, aby Francya rozkazała wrócić do kraju oficerom, którym pozwoiliła zaciągnąć się do szeregów perskich, żądania tego gabinet francuski nieprzyjmuje. Zarazem wysłała rząd francuski korwetę parową „Duroc”, do zatoki perskiej celem uwazania, co tam Anglia przedsięwzię.

— Marszałek Antonini nie opuścił jeszcze Paryża, zabawi on tu z kilka tygodni.

— Nie wiem, czy pan wiesz o genialnym sposobie przetrzaśnienia przez zbirów pociągu kolei żelaznej między Rzymem i Frascati. Zbiry naśladowali nocne hasło urzędników pociągu, i tym sposobem zatrzymał się pociąg, a oni bez wszelkiej trudności, z wszelką wygodą wypróżnili woreczki podróżnych. Z cywilizacją widać postępować i zbiry!

— Korespondencya z Petersburga donosi z 8. Listopada, że Rosya rzeka się swych uroszczeń do Belgradu i wysp Węzowych. Patrie rozwodzi się nad tą wiadomością i twierdzi, że wyspy Węzowe nie mają wielkiej ważności. Nie dominują one nad żadnymi twierdzami i Rosya nie może tam żadnych pozakładać fortec, dla tego nie mają dla niej wielkiego znaczenia. Sprawa ta, mówi to pismo, rozwiąże się przez to, że baterję morską tej wyspy oddadzą pod dozór komisji europejskiej, przeznaczonej do czuwania nad zegluga dunajską. Większej wagi jest dla Rosyi Belgrad, lecz i tu Rosya da dowód swej gotowości do zgody i że trudności dziś jeszcze zachodzące wkrótce się załatwią.

— Constitutionnel zawiera dziś artykuł wstępny podpisany przez A. Césena, w którym broni polityki cesarskiej. Stara się on dowiedzieć, że od roku 1852 a mianowicie w wojnie z Rosją cesarz największego umiarkowania dał dowody nie szczędząc ofiar, bez osobistych widoków. Gdy rząd francuski był chciał, utrzymuje Césena, mógłby był łatwo przedsięwziąć wojnę rewolucyjną europejską, któraby się stała wojną zaborczą. Francya tego nie chciała, zamierzyła ona bronić cywilizacji i postępu. Gdyby się chciała Rosyi okazać uprzejmą, nie potrzebowałaby występować zbrojnie przeciw zachciankom jej na wschodzie.

— Do Hawru przybyło wiele osób z orszaku hrabiego Morny.

(Kor. Cz.) Rządowy korespondent Y napisał do onegdajszej Presse Belge list słuszny, chociaż pełen żółci. Francya, mówi on, nie ma przymierza z Rosją, ale nie widzi w niej nieprzyjaciółki i wchodzi z nią w uprzejme stosunki; pożyteczne tak dla Francyi jak dla Rosyi; Francya chce pokoju i opiera się wymagalnościom rozkazującym (imperieuses) Anglii, szukającą zamętu a nie zgodnego ułożenia trudności. Powyższe trudności zgadzają się z dawniejszem oświadczeniem dzienników rządowych, według którego Francya chce pozostać wolną pod względem przymierzowym i być dobrze ze wszystkimi dworami. Taka polityka, uważana z punktu widzenia francuskiego, nie ma w sobie nic dziwnego, a tem bardziej zdradliwego. Francya może być w przyjaźni z Anglią, ale nie ma potrzeby być, że tak powiem w jej garści. Zasłonięcie się Napoleona III. Rosją przed wymagalnościami Anglii pojmuje się. Niech sobie mówi kto co chce i niech tłumaczy to rodzajem władzy jaką posiada, ale ja uważam cesarza za obdarzonego wyższym talentem politycznym i nie francuskim. Francuzi pokazali, że mają parę gam politycznych i że nie mają całej oktawy, uważanej szczególnie pod względem zewnętrznym. Chociaż żałuję, że takie są potrzeby Francyi, pojmuje, powtarzam politykę Napoleona III., ale muszę z drugiej strony nadmienić, że taka polityka jest śliską, że cesarz nie może się mierzyć z przebiegłością rosyjską, że daje się brać na lep łudzących pochlebstw, że go kompromituje nie tylko Rosya, lecz hr. de Morny zbyt Francuz i zbyt homme d'esprit. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie gwałtowne

Anglii w kwestyi Bolgradu, to jest uchwycenie przez Anglią tego pretekstu (Anglia nie ma skrypułu w szukaniu pretekstu), miało za powód komedye odgrywane w Moskwie z hr. de Morny. Lord Granville ostrzegł foreign office, może wziął pozory za rzeczywistość, może się pomylił; jednakże wina tego co ztąd wypłynęło, nie spadało tyle na lorda Granville, ile na tego, który nie unikał pozorów. Słusznie czy niesłusznie, Anglia widziała w Moskwie, że gotuje się przymierze francusko-rosyjskie, a może francusko-rosyjsko-amerykańskie, widziała zarazem, że Francya nie chce jak na teraz wojny, że chce wytechnięcia, odrobienia finansów, że cesarz potrzebuje spokojnego przeprowadzenia wyborów (wybory są zawsze rzeczą bardzo delikatną, szczególnie z głosowaniem powszechnem, którem kieruje pierwsze ogólne wrażenie); Anglia widziała to wszystko i dla tego chciała wypadki wyprzedzić. To co powiedział w Manchester lord Palmerston o polityce wyprzedzania wypadków jest ważnem i tłumaczy nam dzisiejsze ambarasy Francyi, chociaż żaden dziennik nie zwrócił na to uwagi. Czy Francya po poskromieniu Rosyi na lat kilkanaście, chce istotnie skorzystać z czasu i starać się z kolei o poskromienie Anglii? czy dąży istotnie do przymierza obróconego przeciw Anglii? Jest to jeszcze tajemnicza kwestya, którą rozstrzygnąć niepodobna. Hr. de Morny wierny wyraz dotychczasowego usposobienia Francuzów, ma być za tem, w przekonaniu Anglików i hr. Walewski, ale czy za tem jest cesarz? Cesarz powtarzał, że Francya nie ma się czego obawiać Anglii, że może z nią tylko rywalizować. Radhym, aby cesarz mówił szczerą prawdę. Przymierze francusko-rosyjskie ma za sobą tylko starowierców francuskich; nowsze pokolenie jest za przymierzem angielskiem i wiąże z niem postęp Europy. Przymierze francusko-rosyjskie jest dobre tylko w teorii, a nie w praktyce, bo jest arcytrudne, bo pociągałoby za sobą blokadę portów francuskich, nędzę itd. Sięle też jest ciągle za przymierzem angielskiem i donosi, że odbiera liczne adhezye w tym względzie. The International opłakuje dzisiejsze spory zaszłe między Francją a Anglią. Jakiegokolwiek może być przekonanie Napoleona III. i cokolwiek nastąpi, zapewniam was, że pod względem spokojności i posłuszeństwa Francyi, cesarz ma wszystkie rękojmie. Czterdzieści tysięcy gwardyi są osi, około której krąży jego polityka wewnętrzna, są opoką, o którą wszystkie opozycje zapewnia się rozbijają. Mogą być zgietki, mogą być konspiracje, ale te zgietki i te konspiracje nie dotkną zapewne gwardyi, żołnierzy z profesyi, których możnaby przyrównać do gwardyi dawniejszych Szwajcarów. Mówię wyraźnie, aby o tem co piszę dobrze zapewnić, o ile naturalnie może być co zapewnianem na tym świecie.

Nie ma mowy o odwołaniu p. Thouvenela. Potwierdza się, że ministerium tureckie będzie koalicyjnym. Pomimo zręcznych zachodów, lord Redcliffe nie jest w stanie utworzyć ministerstwa czysto angielskiego. Wpływ Francyi na wschodzie jest jeszcze widoczny.

Sięle starał się usprawiedliwić samoistne wystąpienie Anglii w sprawie bolgradzkiej, przytaczając artykuł z d. 15. Kwietnia i twierdząc, że artykuł ten zobowiązał trzy narody, *Conjointement et separément*, do bronięcia niepodległości Turcyi. Sięle jest w błędzie. Wyraz *separément* znajduje się w edycji traktatu, którą ogłosił Morning-Post, a potem austriacki autor dzieła *le traité de Paris*. Traktat 15. Kwietnia nie został dotąd ogłoszony drogą urzędową, ale według zapewnienia dziennika *le Pays* zdaje się, że zawiera nie wyrazy *conjointement et separément* lecz *conjointement et solidairement*. Postępowanie Anglii nie może być wytłumaczone traktatem 15. Kwietnia, a traktatowi 30. Marca jest zupełnie przeciwne. Sprawa bolgradzka jest rzeczą wytłumaczenia traktatu 30. Marca a tłumaczenie nie może być zrobione tylko przy tych, którzy traktat spisali, to jest przez kongres. Z drugiej strony postępowanie Anglii, a urażenie Francyi są takie, że kongres jeszczeby bardziej Francją i Anglią pokłócił. Sprawa Bolgradu, wyspy Węzowej, a może i unii Mołdowosłuszczyny będą więc zapewne ułożone drogą osobnych negocyacji i kongres się zbierze dopiero jak ta rzecz będzie załatwioną. Myśl kongresu jeszcze zupełnie nie upadła i może kongres jeszcze co dobrego przyniesie.

Anglia.

London, 15. List. — Leopold Redpath, urzędnik kolei Great Northern Railway, który, jakżeś już donosili, dopuścił się oszustwa, miał małą posadę o 300 funtów sterlingów, lubił więc wystawnie, miał całoroczną lożę w operze, odwiedzał bardzo często różnego rodzaju towarzystwa. Wczoraj

nemi przedmiotami do ozdoby wyszła w znacznej części bardzo dobrze. 6) Najpiękniejszą pod względem sztuki fotograficznej część albumu stanowią srebra; poświęcono kilka planszy kilkunastu robotom tej tak cudnej z XVI i XVII wieku sztuki złotniczej. Jakby dla porównania, na jednej z planszy obok kapiącego wykwinnością rzeźby złotniczej, szelunków, wypukłości, fantazy, bogactwem emalii i kosztownych kamieni, cymboryum z XVII wieku, postawiono cymboryum tegoczesne, roboty najznakomitszego artysty złotnika, słynnego paryskiego Froment Meurice. Jakże to drugie, jakkolwiek szlachetne w swęj prostej formie, jakkolwiek bardzo kosztowne, wydaje się ubogiem w fantazy, w polot, w sztukę nareszcie obok pierwszego. Mniej traci przy niem ów skromny kielich z XIV wieku, z ozdobami z filigranu złoczonego, może ciężki, ale pełen charakteru i stylu. W tegoczesnych robotach złotniczych znać maszynę, w dawnych czuć człowieka; terazniejsi złotnicy, to znakomici, to wielcy robotnicy, dawniejsi to artyści. Szkoda, że album poświęca tylko jedną planszę na tace z srebra złoczonego *en repoussé* (niech nam będzie wolno tłumaczyć to wyrazem *wypukło kulą*), wykonaną w Gdańsku, a przedstawiającą wjazd tryumfalny Jana Sobieskiego do Krakowa po wyswobodzeniu Wiednia. Zdaje się nam, że oświecając przedmiot raz z jednej, to znów z drugiej strony, danoby w dwóch planszach zupełniejszy obraz tej

pamiętki, tak ciekawej a tak kunsztownie wykonanej; światła bowiem zbyt jasne, jak od metalu, gubią wiele szczegółów. Pomijamy inne plansze, nawet ową z pysznym, wielkim srebrnym złożonym rozruchaniem bractwa kupieckiego warszawskiego (z wieku XVII) i innym, gdańskim roboty, z portretem Rewery Potockiego. 7) W kość słoniową wystawa jest obfita i tej poświęcono kilka planszy, bardzo szczególnie wyszłych; fotografia prawie tu za wierna, bo widne słoje kości, które woryginałe giną oku. Z tych kosztownych robot w oryginalnie tylko o wielkich kunsztownie rzeźbionych rogach łowieckich Jana Sobieskiego i Augusta II, i o kufli z portretem Augusta II i herbem polskim. Jakkolwiek praca nie polska, dla niesłychanego wykończenia i piękności kompozycji, słusznie album zamieściło robotę w kości słoniowej, francuską, zapewne z XVII w., a przedstawiającą porwanie Prozerpiny. Obraz ten, bo obraz to zupełny w wypuklorzeźbie, długi na jakie dwanaście cali, wysoki na trzy lub cztery, obejmuje z geniuszkami ośmnaście figur, niesłychanie pięknego rysunku. Pojąć dziś trudno, jak taki wielki artysta mógł znaleźć cierpliwość do stworzenia podobnie drobnych rozmiarom, wielkich sztuką arcydzieł. Ale to już takie były te wieki XVI, XVII, wieki prawdziwej, głębokiej miłości i wiary do sztuki; znamy np. figurkę bukszanową Chrystusa biczowanego, zdaje się z czasów Krafsta Norymberskiego, Piotra

Viszera, lub Wita Stwossa, prawdziwie pięciocalowe arcydzieło rzeźby. 8) Historyczne biuro, przysłane w darze przez Innocentego XI królowi Janowi III jako zawdzięczenie za sztandar Mahometa odesłany z pod Wiednia do Rzymu; lustro Maryi Kazimiry z szkatułkami czterema i innymi toaletowymi drobiazgami, stół tej pięknej królowej do robotek damskich, jej szkatulka hebanowa z mozaiką florencką do kosztowności, pyszna makata z jedwabiu i złota z herbami Ogończyk i Korybut, stołki z czasów Augusta II i inne drobne sprząty pokojowe, stanowią trzy nader ciekawe i dobrze wyszłe plansze.

Pomijamy innych dość, i tak więc zamieściliśmy szczegółów, jak zamierzono z razu, chociaż doprawdy zakładaliśmy hamulec na pióro. Te rzeczy sztuki i wspomnienia mają jakąś pociągającą siłę: rozkocharć się w nich można i prawie o nich bez końca, jak o ukochanym przedmiocie, nieraz może z niesłuszną dla terażniejszości krzywdą. Co to zresztą myśli przed nami!... Lecz dość, może i za wiele; wróćmy do Albumu, sławić postępy sztuki fotografa, w braku sław innych; dość zresztą i o nim na dzisiaj; mniejsza z tem, że niektóre plansze są nieco spalane, mniej piękne jak inne, bo większość nie ustępuje najlepszym rzeczom, jakie widzieliśmy dotąd w tym rodzaju; całość jest dobra, wybór ciekawy, reszty pochwał pisać nie myślim; radzimy tylko p. Beyerowi aby szkła starannie zachował jak najdłużej.

(Dok. nast.)

nadeszły tu jego rzeczy z Paryża. Znalezione między niemi ważne papiery, wyświecające bliżej sposób życia jego i oszustwa, jakich się dopuścił.

Z Dublina pod 14. Listopada donoszą, że p. Little, rendant kassy kolei żelaznej irlandzkiej (Midland Great Western) wczoraj wieczór poderzwał sobie gardło. Powodem do tego samobójstwa było, jak się domyślają, wykrycie znacznego w kasie jego deficytu.

Hiszpania.

Z Madrytu pod d. 11. Listopada donoszą, że lord Howden prosił ustnie Narvaeza, o oznajmienie mu programu politycznego hiszpańskiego. Marszałek miał mu odpowiedzieć, że gabinet, któremu przewodniczy, będzie się trzymał polityki, jaka mu się najstosowniej zdawać będzie dla Hiszpanii. Lord potem miał prosić Narvaeza o odpowiedź na piśmie, prezydent zaś odpowiedział: «Powiedz pan swemu rządowi, aby żądanie, jakieś mi pan objawił, na piśmie do mnie podał; a ja wtenczas sam ułożę odpowiedź.» — Wcielanie milicyi prowincyalnej do szeregów wojska regularnego, napotyka wszędzie niechętnych. Z wszystkich prowincji dochodzą wiadomości o zbiegach. — Kwestya żywności na chwilę ucichła; zewsząd wielkie nadchodzą dowozy zboża i zaopatrują w żywność miejsca, największy głód cierpiące.

Madryt, 12. Listopada. — Pogłoski o wybuchu powstania obiegają tak złowieszczo, że organy progresistów uważają za rzecz potrzebną, zawezwać do spokojności i wstrzymania się przyjaciół swoich. Każdy oczekuje czegoś złego, nie wiedząc jakie ono jest, i skąd ono pochodzi, ani nie mogąc sobie zdać sprawy ze złego, jakie przeczuwa. Stronnictwa skrajne są spokojne, mianowicie karlisti, którzy są przekonani, że pora ich nadeszła; marzą, że naród sprzykrzywszy sobie nareszcie wiecznej zmiany wypadków, nieustannych ruchów, nie tylko przystanie na połączenie dwóch rodzin królewskich, ale nawet tęschni za hr. Montemolinem, jako jedyną dźwignią utrzymania rzeczy. Zurnale takie, które w bliskiej zostają ze dworem styczności, nawet ministeryalne, prawią o tem połączeniu. Powszechność sądzi, że przez podobne uwagi zamierzają oswoić kraj z myślą rządzenia go w myśl karlistów, tj. z absolutyzmem. Mówią, że król sam wystąpić zamierza jako kandydat na przypadek, gdyby naród za władzę męskim gorąco się objawił. Pogłoskę tę podaliśmy dla tego, że tu nie masz rzeczy nie możebnej, albo, jak to jenerał Wellington utrzymywał, że w Hiszpanii dwa razy dwa nie czyni czterech. Ciężkie wiszą chmury nad tym pięknym krajem.

Kronika miejscowa.

Z Pleszewskiego, 18. List. — W przyszłą niedzielę dany był w naszym mieście powiatowym koncert przez amatorów muzyki. Był śpiew, gra na fortepianie i na skrzypcach. Odegrane przedmioty zostały wykonane z precyzją i w myśl kompozytorów, dla tego zebrana publiczność z przyjemnością przysłuchiwała się wykonaniom, a że cały koncert był poświęcony na cele dobroczynne, przeto podwójnie przysłużyło się owym wieczorem muzykalnym, bo i życie jednostajne przyjemnie się ożywiło i przyszliśmy w pomoc ubóstwu, które podczas tej pory przykrej wiele cierpi. Dzięki więc składamy obywatelstwu, które się podjęło wystąpić w tym koncercie i temu które przyszło posłuchać pierwszych, przyczyniając się tym sposobem do osłodzenia niedoli biednym.

Leszno, 17. Listopada. — W przeszłą sobotę wydarzył się w tutejszym dworcu kolei żelaznej przypadek, który mógł smutne za sobą pociągnąć następstwa. Robotnik używany do podpalania kotła lokomotywy, ruszył nią po nabraniu wody. Uczynił to właśnie, gdy przewodnik lokomotywy udał się do inspektora kolei, aby odebrać od niego rozkazy, i bez upoważnienia przewodnika. Nie znając mechanizmu lokomotywy, nie umiał hamulcem powstrzymać w biegu maszyny i ta uderzyła w szybkim pędzie o wóz obciążony węglami i wysadziła z toru wóz, a sama równie z kolei wypadła. Wóz i maszyna znacznie uszkodzone zostały. Z dołożeniem wielkiej pracy zdołano jeszcze na czas przed nadejściem pociągu wrocławskiego lokomotywę i wóz wprowadzić na kolej i usunąć z linii, którą pociąg miał przechodzić. Uszliśmy więc groźnego niebezpieczeństwa.

Wolsztyn, 17. Listopada. — Pochowano tu w kościele parafialnym zwłoki hr. Wodziekiej. Na nabożeństwo żałobne przybyło wielu obywateli, a między innymi książę Sułkowski, hr. Mielżyński. Msza żałobną celebrował proboszcz Lewandowski z Obry. Mowy pogrzebowej nie było. Hr. Wodziecka była córką zmarłego hr. Platera z Wroniaw i umarła licząc dopiero lat 30. Przed dziesięciu laty zaślubiła hr. Wodziekiego i bawiła odtąd w dobrach swoich pod Krakowem.

Międzychód, 18. Listopada. — Po południu o godz. 2. d. 7. b. m. spaliły się dwa gospodarstwa we wsi Stara Gorzyca odległej o $\frac{3}{4}$ mili od naszego miasta. Dziś tylko kominy pokazują, gdzie stały domy mieszkalne. Jak się zdaje, ogień zajął się w skutek nieostrożności. Z ruchomości czterech rodzin zamieszkujących te domy, uratowano niemal wszystko.

— W zeszły piątek odbyło się tu posiedzenie deputowanych powiatowych. Na niem wprowadzono nowo wybranego deputowanego pana Reiche dziedzica i obradowano nad funduszem, celem budowania dalszego drogi zwirowej z Górzynia do Wroniek i postanowiono z etatu na r. 1857 wynoszącego 13,600 tal. ściągnąć połowę w Grudniu r. b., a drugą połowę w Lutym r. p. Uchwalono więc pokryć część summy wyznaczonej na budowę zamienieniem obligacyi powiatowych na pieniądze. Droga bita z Górzynia do Międzychodu już jest oddana do użytku publicznego. — W czwartek odbyło się także posiedzenie towarzystwa agronomicznego.

Z pod Czarnkowa, 19. Listopada. — Wczoraj ubito w borach kruszcowskich ogromnego jelenia, który przez całe lato błąkał się po borach chodzieskiego i czarnkowskiego powiatu, i choć tylko pracującym w polu i pasterzom widzialny, przekonywał myśliwych wyraźnym tropem o swym częstym przechodzie. Gruby ten zwierz drwił sobie z psów i naganiaczy, aż osłada na świeżym śniegu go zdradziła. Wśród salwowych wystrzałów przywieziono go na umajonym wozie przed dwór kruszcowski.

Różne wiadomości.

— Niezbyt dawno donieśliśmy o wynalazku udoskonalającym telegrafy elektryczne, przez puszczenie dwóch prądów elektrycznych w przeciwnym kierunku, w jednym czasie, ułatwiających nadzwyczajnie komunikację. Dziś

wynalazek w dośkonałym udoskonalonym został, z powodu, iż dwa prądy, jeden i tenże sam kierunek mające, mogą jednocześnie przebiegać jeden i tenże sam drut. Udoskonalenie to zawdzięczamy mieszkańcowi Warszawy, p. Słomimskiemu, znanemu już z wielu odkryć wzbogacających naukę, a szczególnie w matematyce. On więc wspólnie z p. Bernsteinem z Berlina, zastępując powyższe udoskonalenie do telegrafu, potrafili go urządzić w ten sposób, że można na nim jednocześnie przysyłać i odbierać po dwie depesze, czyli cztery razem, i to bez najmniejszej trudności. Można więc sobie wyobrazić, jak działalność takiego telegrafu, przyczyni się do powiększenia i tak już nadzwyczajnej szybkości, w udzielaniu sobie wzajemnie wszelkich wiadomości. Nie pierwszy to raz wspominamy imię p. Słomimskiego. O każdym prawie jego wynalazku, Kurjer zawsze pisał, a szczególnie też i to po kilkakroć, oddawał sprawiedliwość jego maszynom rachunkowej, która mu zjednała premium Demidowskie w Petersburgu. Pan Słomimski rodem jest z Białostoku, i liczy dziś 46 lat wieku, a tylko zdobył na obszernem polu wiedzy, wszystko to jedynie samemu sobie i własnej swój pracy zawdzięcza. Oprócz wynalazków, odznaczył się i wydawnictwem kilku dzieł naukowych. Kur. war.

— Donosiliśmy czytelnikom naszym, iż p. Karpiński, właściciel apteki przy ulicy Elektoalnej, podciągnął pod rozbiór chemiczny, tutetsze piwa bawarskie; owoż teraz dodajemy, iż kwestyę tę ostatecznie rozstrzygnął w sprawozdaniu swojem zamieszczonem w nrze 33., 35. i 43. Tygodnika lekarskiego. Z dokonanego przezeń rezultatu okazuje się, iż jeden kufel piwa bawarskiego, czyli 109 drachm tegoż, zawiera w sobie 2 i $\frac{1}{2}$ łyta wódki, co tłumaczy nam jasno powód upajania się przez osoby nadużywające bawara. Co się zaś tyczy niektórych roślin odurzających, jako szalęj, wronie oko, błękot i tyle innych, a o których wieść niesie jakoby miały być używane przy fabrykacji piwa, te wcale się w temże piwie nie znajdują i pogłoska ta do fałszywych wieści policzoną być winna. Być bardzo może, że wchodzi tam lukrecya i jej podobne dodatki, ale tych przy rozbiórce trudno było wykryć, a przeto żadnego one szkodliwego wpływu wywierać nie mogą. Ślód, woda i chmiel, są najgłówniejszymi podstawami piwa bawarskiego, i na nich też piwowarzy opierają całą sztukę wyrobu. Nie ulega wszakże żadnej wątpliwości, iż przesadzone użycie tego trunku, tak jak każdego innego w ogóle, musi być szkodliwe dla zdrowia, dla tego też w końcu artykułu swego w Tygodniku literackim p. Karpiński wskazuje ze stanowiska medycznego w jakich mianowicie razach mniej lub więcej zależy piwa bawarskiego używać. K. w.

— Dnia 24. Paźdz. zgorzała w Arnau w Czechach wielka papiernia pod firmą synowie Lorenza i Eichmann. Ogień wszczął się tak szybko, że nie uratować niezdolano i kilku ludzi nie zdążyło uciec z palącego się budynku. Pięciu robotników przywalonych zostało powalą palącą się; czterech z nich dobito okropnie poranionych i poparzonych, a jednego nie można było wyratować, gdyż belki i rumowisko przygniotły mu nogi. Nieszczęśliwy ten w oczach wszystkich godzinę całą w najokropniejszych przeżył męczarniach, zanim go śmierć z nich oswobodziła. Polewano go nieustannie wodą ze sikawek, lecz żar w około niego zięjący, zamieniał wodę w parę. Krzyk jego przez cały ten czas, rozdzierał serca obecnych.

— Banki gier w Wiesbaden i Ems, które tego roku zamknięte być miały 27. Października, przechodzą z rąk dotychczasowych dzierżawców Simons i Chalbert w ręce towarzystwa akcyjnego, na którego czele stoją zawsze domy handlowe. Jak zyskowną być musi taka dzierżawa, dowodem tego, że nowi dzierżawcy wynagrodzić mają dawnych za usunięcie ich od kontraktu, summa 1,200,000 złr. a rządowi Nassauskiemu płacić będą rocznie 105,000 złr. prócz tego samemu w. księciu 250,000 złr. a na utrzymanie teatru i muzyki w Wiesbaden 60,000 złr. rocznie. Mimo tego nie dozwolono utrzymywać przedsiębiorcom banku w zimie, tylko im parę gier przedłożono o miesiąc to jest od 6. Kwietnia zamiast od 1. Maja.

— Na kolei w Albacete w Hiszpanii zaszło 16. Września wielkie nieszczęście. Pociąg ztamtąd odchodzący zabrał w Tembleque wóz pocztowy przybyły z Sewilli, w którym było pełno podróżnych. W drodze nie wiadomo jakim przypadkiem powóz pocztowy zapalił się i spłonął w kilku minutach, gdyż pociąg nie mógł się wstrzymać. Większa część podróżnych zginęła w ogniu, na grobli znaleziono dwie kobiety z Andaluzji poparzone i te umarły zaraz potem w Aranjuez. Inna kobieta, która z dzieckiem swoim wyskoczyła z palącego się pojazdu, kończy życie. Z Madrytu i Aranjuez wysłano natychmiast lekarzy i chirrgów do Villasequia. Niektórzy podróżni dopuścili się gwałtów na konduktorze pociągu i innych urzędnikach kolei. Konduktor jest ciężko raniony, a inspektorowi rządowemu grożono śmiercią. Minister spraw wewnętrznych nakazał śledztwo.

Przybyli do Poznania 20. Listopada.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Kalkstein z Stawian, hr. Miączyński z Pawłowa, Kosiński z Targowic, Niegolewski z Włocławek, Swinarski z Kruszcowa, Laskowski z Brzeźna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Gross z Szamotuł, Freyhahn z Wrocławia, Neumann z Berlina, Piver z Rosenthal.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Znaniecki z Mechlina, Swinarski z Sarbii, hr. Mycielski z Dębna, Martini z Gutsdorf, Sängner z Połajewa, Molinek z Rydzyny, Budewich i Löwenbach z Lipska, Rosenthal i Boas z Berlina.
HOTEL DU NORD: hr. Grabowska z Łukowa, Krzyżanowska z Dzieciemiarek, Petzelt z Dobrojewy, Rudol z Śmigla.
HOTEL BAWARSKI: Ilowiecki z Wysoki, Raszewski z Sapowic, Malczewski z Kruchowa, Dziembowski z Lenartowa, hr. Gillern z Muskau, Sickert i Hamburger z Wrocławia, Parczewski z Ostrowa, Jarczewski z Cerekwicy.
POD CZARNYM ORŁEM: Schönbern z Łopuchowa, Knispel z M. Gośliny, Laube z Skoków, Henning z Rudy, Szulczewska z Runowa, Schönberg z Gośliny.
HOTEL BERLIŃSKI: Zakrzewski z Osieka, Wulfen z Chodzieży, Regel z Gniezna, Kautz z Rogoźna, Silbermann z Jutrosina.
HOTEL PARYŻKI: Weigt z Hinzendorf, Rogaliński z Cerekwicy, Gąsiorowski z Zberek, Złotnicki z Gonic, Lipski z Ludom.
POD BIAŁYM ORŁEM: Günther z Wrześni, Steiner i Raddatte z Ryczywolu, Jahn z Neubuden, Zabel z Jankendorf.
EICHENER BORN: Wolffsohn z Łopienka, Wrzesińska z Powiedzisk, Schwarzb z Śmigla, Zarnike i Kempner z Śremu, Biał z Wrocławia, Hirsch z Babiaku.
POD WIELKIM DEBEM: Zeromski z Brzeży.
POD TRZEMA LILIJAMI: Tlustek z Leszna, Styliński z Wadzwie.
POD ŻŁOTYM ORŁEM: Gellert z Strzałkowa.

Dzisiaj o północy zakończył życie doczesne ś. p. Józef Lutomski po 3 tygodniowej ciężkiej chorobie. Na exportację zwłok w Niedzielę po południu dnia 23. m. b. i na pogrzeb w Poniedziałek z rana dnia 24. m. b., zaprasza do Stawu pod Strzałkowem najuprzejmiej
Zona wraz z dziećmi.
Poznań, dnia 20. Listopada 1856.

Ku końcowi bieżącego miesiąca wyjdzie rycina, przed kilku miesiącami przezeń zapowiedziana, przedstawiająca miasto Poznań, z miasteczka (Tivoli) widzianą, z 24 widokami na około, obejmującą najznamiensze gmachy i najbardziej zajmujące punkta miasta i najbliższych okolic jego.

Nie szczędząc ani trudów, ni kosztów w wykonaniu sądzę, iż moge rycinę tę postawić obok wszelkich, znamienitych prac tego rodzaju, i polecam ją przedewszystkiem, miejscowemu krewnym i przyjaciółom jako najwłaściwszy podarek na gwiazdkę z uprzejmą uwagą, że w księgarniach PP. **Mittlera** (A. E. Doepner), **braci Scherka** (Ernest Rehfeld) i **J. J. Heine** na krótki czas znajdują się listy subskrypcyjne.

Chcąc rycinę tę, ile można, najbardziej rozpoznac, ustanawiam cenę subskrypcyjną, opłacać się mająca przy odbiorze,

za egz. czarny na tak nazwanym tle żółtym (Thondruck) 1 Tal. i

za egz. pięknie kolorowany na Tal. 2½.

G. Täubert,

malarz pejzażowy i handel nakładowy płodów sztuk w Dreźnie.

OBWIESZCZENIE.

Kupcowi Fabiszowi Krayn w Pobiedziskach, według podania miał zginąć weksel na 300 Tal., płatny a dato, wystawiony na jego osobę pod dniem 5. Lipca 1855. r. przez Eliasza Krayn tamże zamieszkałego. Wzywamy niniejszem posiadacza weksłu tego, aby najpóźniej w terminie dnia 15. Kwietnia 1857. przed południem o godzinie 11ej Sądowi tutejszemu weksel ów przedłożył, który w przeciwnym razie za nieważny poczytany będzie. Środa dnia 13. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

W Warszawie, dnia 4/16. Czerwca 1856. Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

- a. Listy Zastawne 1go Okresu.
Litt. C. 7049. po Złp. 1000 z 4a kuponami od
• C. 65,789. włącznie 2go półrocza 1831. r. do włącznie 1go półrocza 1833. roku.
• C. 67,128.
• C. 91,442.
• C. 121,962. po Złp. 1000 bez kuponów.
• C. 121,928.

- E. 30,951 na Złp. 200 z 4ma kuponami od włącznie 2. półrocza 1831. do włącznie 1. półrocza 1833. roku.

b. Kupony od Listów Zastawnych 1go Okresu.

Po 4y kupony od Listów Zastawnych Litt. C. 3856. 7434. 14,567. 65,330. 90,169. Litt. D. 23,322. 124,018. od włącznie 2go półrocza 1831. do włącznie 1go półrocza 1833. roku.

c. Listy Zastawne 2go Okresu.
Litt. A. 290,737 na Złp. 20,000 czyli Rsr. 3000 bez kuponów.

- B. 222,567.
• B. 277,587.
• B. 281,657. po Złp. 5000 czyli Rsr. 750 bez kuponów.
• B. 286,581.
• B. 289,433.
• B. 309,450.
• B. 282,119. na Złp. 5000 czyli Rsr. 750 z 12u

kuponami, to jest od włącznie półrocza 2. 1855. do włącznie półrocza 1. 1861.

Litt. C. 211,897 na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 9a kuponami od włącznie 1go półrocza 1843. do włącznie 1go półrocza 1847. roku.

- C. 212,632.
• C. 303,897. po Złp. 1000 czyli 150 Rsr. bez kuponów.
• C. 318,711.

Litt. C. 218,424. na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 1m kuponem za 1e półrocze 1854.

- C. 268,419. na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 2a kuponami to jest z półrocza 2go 1853. i 1go 1854. roku.

Litt. D. 231,344. po Złp. 500 czyli Rsr. 75 bez kuponów.

- D. 233,397.
• E. 235,724. po Złp. 200 czyli Rsr. 30 z 8u kuponami od włącznie 2go półrocza 1850 do włącznie 1go półrocza 1854. roku.
• E. 253,537.

- E. 334,864. na Złp. 200 czyli Rsr. 30 z 4ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

d. Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1 kupon od Listu Zastawnego Litt. A. 234,953. z półrocza 2. 1846. wartości Złp 400 czyli Rsr. 60.
8 kuponów od Listu Zastawnego Litt. A. 290,473. od włącznie 2. półrocza 1850. r. do włącznie 1. półrocza 1854. z wartości Złp. 3200 czyli Rsr. 480.

7 kuponów od Listu Zastawnego Litt. A. 292,065. i 292,066. od włącznie 1go półrocza 1851. do włącznie 1go półrocza 1854. roku na Złp. 5600 czyli Rsr. 840.

2 kupony od Listu Zastawnego Litt. B. 221,199. z 1. i 2. półrocza 1850. każdy na Złp 100 czyli Rsr. 15.
• B. 223,693.
• B. 277,726.

2 kupony od Listu Zastawnego Litt. B. 281,778. z 1. i 2. półrocza 1850. r. każdy na Złp. 100 czyli Rsr. 15.
• B. 282,992.
• B. 285,113.

2 kupony od Listu Zastawnego Litt. B. 286,753. z 1. i 2. półrocza 1850. r. każdy na Złp. 100 czyli Rsr. 15.
• B. 288,668.
• B. 288,699.

2 kupony od Listu Zastawnego Litt. B. 307,576. z 1. i 2. półrocza 1846. i 1. półrocza 1847. każdy na Złp. 100 czyli Rsr. 15.
• B. 287,588.

1 kupon od Listu Zastawnego Litt. B. 277,802 z 2. półrocza 1853. r. na Złp. 100 czyli Rsr. 15.

1 kupon od Listu Zastawnego Litt. B. 317,800. z 2. półrocza 1849. r. po Złp. 100 czyli Rsr. 15.
• B. 319,227.

1 kupon od Listu Zastawnego Litt. C. 267,477 za 1e półrocze 1846. na Złp. 20 czyli Rsr. 3.

2 kupony od Listu Zastawnego Litt. E. 298,256. z 2. półrocza 1846. i 1. półrocza 1847. każdy na Złp. 4 czyli K. sr. 60.
• E. 298,257.

e. Listy Zastawne 3go Okresu.

Litt. B. 9839. po Rsr. 750 z 12u kuponami od włącznie półrocza 2go 1855. do włącznie półrocza 1go 1861. r.

• B. 9840.
• C. 35,647. na Rsr. 150 z 14ma kuponami od włącznie półrocza 2go 1854. do włącznie półrocza 1go 1861. roku.

Litt. E. 122,970 na Rsr. 30 bez kuponów.

f. Kupony od Listów Zastawnych 3go Okresu.

14 kuponów od Listu Zastawnego Litt. E. 116,858. od włącznie 2go półrocza 1854. do włącznie półrocza 1go 1861. r. każdy po Kop. sr. 60.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. roku, wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi od Dyrekcyi Głównej

w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczzone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone i za niemające żadnej wartości ogłoszone, zaś w miejscach duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczy upłynionych wypłacone będą.

Rzeczywisty Radzca Stanu, Prezes Białoskurski.

Assessor Kolleg., Pisarz Brzezowski.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Średzkiego odbędzie się w Srodzie dnia 9. Grudnia r. b. o godzinie 11tej przed południem w lokalu zwyczajnym, na które Szanownych Członków Towarzystwa się zaprasza.

Komitet Towarzystwa P. Naukowej powiatu Średzkiego.

Wezwanie.

Mąż mój, kupiec i krawiec męski ś. p. Antoni Doliński umarł dnia 2. m. b., o czem Szanowną Publiczność niniejszem powtórnie uwiadomiam. Do ustanowienia i uregulowania pozostałości po ś. p. mężu moim potrzeba jest konieczną, żeby wszelkie należności jego zrealizowane zostały. Przeto ośmielam się, wszystkich Panów tych, w miejscu i na prowincyi zamieszkałych, którzy ś. p. mężowi memu są winni, uprzejmie upraszać, żeby byli łaskawi, z długów swoich jak najprędzej się uiszczyć. Poznań, dnia 16. Listopada 1856.

Karolina z Powelskich owdowiała Dolińska.



Sprzedaż baranów.

Sprzedaż baranów w tutajszej Król. zarodowej owczarni rozpocznie się z dniem 15. Grudnia r. b.

po cenach tanich, lecz stałych za każdego barana oznaczonych.

Także od tegoż dnia będą wystawione 110 inaciorek do obejrzenia i na sprzedaż.

W **Grzybnie** pod Czempiniem w prowincyi Poznańskiej, znajduje się zawsze dostateczna ilość tutajszych baranów na sprzedaż, które każdego czasu Panom kupującym okazane i po zapłaceniu natychmiast wydane zostaną.

Toż samo urządzone także świeżo w **Klein-Eichholtz** pod Storków.

Frankenfelde pod Wriezen n. O., dnia 3. Listopada 1856.

Król. Administracya owczarni zarodowej.

Najlepsze Stralsundskie karty do grania poleca Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Najpiękniejsze Tureckie słucki funt po 3 Sgr., 11 funtów za Talara i świeże drożdże funtowe, mające silną moc pędzenia poleca Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Świeże flaki w każdej porze dzienniej u

E. Rohrmann, ul. Św. Marcińska 76.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 19 Listopada 1856.	Sto pCt.	Na pr. kursat	
		papierami.	gotowi.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99½	—
dito z roku 1850.	4½	—	99½
dito z roku 1852.	4½	—	95½
dito z roku 1853.	4½	—	99½
dito z roku 1854.	4½	—	83½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	—
dito premii handlu morskiego	3½	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	79½	—
dito miasta Berlina	4½	—	98½
dito	3½	82½	—
dito	3½	88½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	86½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	88½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	97½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Śląskie	3½	—	85½
dito Prus zachodnich	3½	—	83½
Bilety rentowe Poznańskie	4	89½	—
Louisdory	—	—	110½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	102½

NOWE SKRZYDŁA I PIANA STOŁOWE

poleca fabryka fortepianów

Karola Ecke w Poznaniu,

przy ulicy Magazynowej Nr. 1. obok Król. Sądu powiatowego.

Jest tamże także na sprzedaż dobre używane skrzydło.